GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Redator naczelny: Dr Antoni Beaupré.

Nr. 265. | Kraków, sobota dnia 2-go czerwca 1906 roku. | ROK XIV.

Nowy gabinet

Nowy, półparlamentarny gabinet, jest kombinacją wytrawnych urzędników z wybitnymi członkami parlamentu. To mu nadaje właśnie charakter przejściowy, najlepiej odpowiadający wymaganiom chwili. To też ogół powita go bez uprzedzeń, a parlament powinien mu udzielić poparcia dla spełnienia misji, jaka mu przypadnie w udziale. Obecność dwóch Polaków w gabinecie daje gwarancje, że interesa polskie będą dostatecznie zabezpieczone i obwarowane. Zwłaszcza hr. Dzieduszycki, jako mąż zaufania Koła polskiego, może oddać wielkie usługi w dziele przeprowadzenia odpowiedniego kompromisu w sprawie reformy wyborczej. Czesi, objęli również dwie teki: urzędniczą i parlamentarną; w ten sposób, zachowaną jest równowaga wobec Niemców i istnieje gwarancja, że polityka rządu pójdzie w kierunku autonomicznym.

Program rządu nie jest znany, ale domyślać się można, że polegać będzie przedewszystkiem na załatwieniu ugody z Węgrami, i skłonieniu parlamentu do uchwalenia reformy wyborczej. Wreszcie gabinet ten, kierować będzie prawdopodobnie najbliższymi wyborami do zreformowanej rady państwa.

Program ten na pozór skromny, wypełni chyba dostatecznie okres czasu, jaki nowemu rządowi danem będzie istnieć...

Na giełdzie politycznej

Wiedeń 1 czerwca.

(Mm) Posiedzenie najbliższe Izby poselskiej dopiero w przyszły czwartek, dnia 7 czerwca, lecz mimo to w gmachu parlamentarnym pełno ludzi. Posłowie i dziennikarze już od rana biegną na ową giełdę polityczną, jedni, by się dowiedzieć najświeższych nowinek, inni, ażeby intrygować, inni wreszcie, by brać udział w robocie politycznej, w uporządkowaniu stosunków, które istotnie wymagają, i to śpiesznego uporządkowania.

Pełno ludzi w korytarzach, w czytelni poselskiej, na sali czerwonej, w hali, w pokojach dziennikarskich. Wszystko to się kręci niby muchy w ukropie, gada, wymachuje rękoma, szepce na ucho.

Baron Beck nie zjawia się w parlamencie konferuje w biurze, konferuje u siebie w domu, konferuje w mieszkaniach polityków, którym ofiarował teki w swym gabinecie.

W chwili gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, będzie wiadomem, jaki los spotkał misję barona Becka. Byłoby tedy rzeczą bezowocną wróżenie, jakiemi drogami podąż[illegible]a sprawa. Postaram się tylko odzwierciedlić stan rzeczy w piątek.

Młodoczesi stawiali opór wstąpieniu do gabinetu bez otrzymania jakiegoś podarunku w postaci uniwersytetu czeskiego na Morawach, albo języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem. Boją się zbliżających wyborów. Podczas tych wyborów, zwłaszcza, gdyby się odbyły były na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej, grozi młodoczechom klęska poważna. Utracą conajmniej większość mandatów wiejskich. W miastach zwyciężą jeszcze liczniej, niż dotychczas, radykaliści. Masy wyborców czeskich mniej uważają na treść, aniżeli na ton programów politycznych. Lubią silne słowa, wygłaszane silnym głosem. Oto tajemnica, dlaczego zwyciężyli onego czasu młodoczesi polityków staroczeskich, ludzi wytrawnych, doświadczonych, światłych. Bezwątpienia także i dzisiaj dr. Kramarz jest większym talentem, niżeli dr. Baxa. Lecz ten ostatni mówi teraz gwałtowniej, burzliwiej, skrajniej. niż dr. Kramarz. I ten właśnie szczegół zapewnia drowi Baxie powodzenie aż do czasu, gdy się znajdzie ktoś inny, który będzie umiał krzyczeć jeszcze głośniej i jeszcze skrajniej.

Z temi obawami i niebezpieczeństwami stronnictwo młodoczeskie rachuje się aż do przesady skrupulatnie. Muszą zdobyć jakieś powodzenie, którem mogliby się popisywać przed wyborami i podczas wyborów. Samo wstąpienie do gabinetu nie jest — ich zdaniem — takim tryumfem.

Nie będziemy tutaj wykazywali młodoczechom, że błądzą, stawiając opór utworzeniu gabinetu parlamentarnego. Stwierdzamy tylko ten fakt. Wobec oporu młodoczechów, baron Beck ma do wyboru dwie drogi: albo złożyć misję w ręce monarchy, albo też utworzyć gabinet parlamentarny bez Czechów. Rzecz jasna, że nie byłby to gabinet antyczeski.

W każdym razie załatwienie przesilenia musi pójść w szybkiem tempie, ponieważ przynajmniej dziesiątek spraw wagi pierwszorzędnej czeka załatwienia. Trzeba załatwić prowizorjum budżetowe na drugie półrocze 1906 r.; trzeba uregulować kwotę; trzeba zrewidować stosunek do Węgier; trzeba doprowadzić do kompromisu w sprawie reformy wyborczej.

Koło polskie nie może pozwolić, aby spadło z wokandy upaństwowienie kolei północnej. Stan rzemieślniczy słusznie domaga się uregulowania i załatwienia reformy przemysłowej. Niewątpliwie przyjdą też na porządek dzienny sprawy autonomiczne, rewizje konstytucji, rozszerzenie zakresu działalności sejmów krajowych. I to wszystko trzeba załatwić bądź przed 1 lipca, bądź przed 12 grudnia, ostatecznym terminem rozwiązania Izby poselskiej.

Ruch polityczny w kraju

Znowu zupełna klęska ludowców w Przybysławicach

Na niedzielę 27 maja zwołali pp. Bernadzikowski i Olszewski wiec do Brzeska. Tymczasem p. Olszewski przyjechał w ten sam dzień do Przybysławic na wiec. W budynku banku parcelacyjnego zgromadziło się około 500 do 600 włościan: ludowców i centrowców. Przybył i ksiądz Józef Szewczyk wikarjusz z Ołfinowa. Na przewodniczącego wiecu wybrano gospodarza Jakóba Woźniaka, centrowca z Przybysławic, na zastępcę przew. gospodarza Nowaka ludowca, na sekretarza centrowca.

P. Olszewski, popijając często wodę, mówił o stosunkach przed 50 laty, o dotychczasowej formie wyborczej i biadał, że tak mało mają włościanie posłów szczerych ludowców, bo tylko 4.

Ks. Szewczyk: „Mało was — a jeszcze do tego nie siedzicie w parlamencie“ P. *Olszewski* zapewnia, że się wykoleić nie da — wyprasza sobie przerywanie, na zarzut obiecuje odpowiedzieć. Na powtórny atak ks. Szewczyka, czemu w tym tygodniu posłowie ludowcy nie byli w Radzie p., pan Olszewski usprawiedliwia swoją nieobecność ospą, która panuje w jego domu.

Ks. Szewczyk: Czy i u p. Bojki i innych ludowców też epidemia? Na zapewnienie p. Olszewskiego, że Bojko był w parlamencie, obiecuje ks. Szewczyk później udowodnić swój zarzut.

Kiedy p. Olszewski, po półgodzinnem, nadzwyczaj mętnem gadaniu nie mógł się uporać z mową, ks. Szewczyk i włościanie poprosili go, aby dłużej nie nudził staremi rzeczami, bo to wszyscy wiedzą, jak bywały wybory i sami brali w nich udział, zresztą od tego są książeczki w czytelni. *Od posła Olszewskiego spodziewają się słyszeć, co on zrobił dla swego powiatu.* Gospodarz Fela zapytuje, czemu to p. poseł nie wiedział o Przybysławicach, jak je powódź nawiedziła. Zebrani naznaczają p. Olszewskiemu pół godziny do mówienia; przewodniczący prosi o streszczenie mowy. Wreszcie p. poseł mówi szybciej o reformie wyborczej., o stanowisku centrum ludowego wobec niej, i zaznacza, że dlatego posłowie ludowcy nie łączą się z centrum ludowem, jakoby się ono nie oświadczyło w parlamencie za reformą wyborczą (czteroprzymiotnik. głos.) — ks. Szewczyk zapytuje kiedy się to ludowcy w parlamencie oświadczali za reformą wyborczą? przecież przechwałki pańskie w „Kurjerze Lwowskim“ z 8 marca, jakoby pan w parlamencie w sprawie reformy wyborczej przemawiał, były nieprawdziwe. P. Olszewski: „Ja księdzu udowodnię, żem przemawiał, mogę przysłać dowody na ręce wybranych w tym celu włościan, a ks. jest kłamcą i oszczercą. Ks. Szewczyk: proszę mi pokazać protokół stenograficzny. P. Ol.: nie mam przecież przy sobie, ale ja księdza wzywam, niech mię ksiądz skarży o to, że go nazywam kłamcą i oszczercą.

Ks. *Szewczyk:* Mnieby ubliżało z panem po sądach się włóczyć!

Kiedy chłopi te wyrazy usłyszeli, z oburzeniem krzyczą jedni: to nasz jegomość u ciebie kłamca? my księdza naszego kochamy, wierzymy mu, on jeszcze nie okłamał, ludowcom będziemy wierzyć? — inni: dać go tu, tego posła! za okno z nim i t. p. Księdza Szewczyka prosili, by nie

słuchał głupstw posła — a my go tu wyrzucimy, albo wyjdziemy. Ledwie ich ksiądz uspokoił.

Ks. *Szewczyk:* Nie! ja panu Olszewskiemu muszę dać odprawę, a wam opowiedzieć, co ludowcy zrobili dla was, bo p. Olszewski ani nie wspomniał o tem.

Ks. Szewczyk najpierw zaznaczył, że posłowie ludowcy przed wyborami polują na mandaty, a nie mając o czem mówić, jeżdżą na koniku reformy wyborczej, bo nic w parlamencie nie zrobili. Następnie wyraża oburzenie posłom ludowcom jako kapłan tamtejszej parafii, w imieniu włościan za ich podpisy na interpelacjach socjalistów, przeciwnych kościołowi. Na prośbę włościan odczytuje odnośne ustępy z owych interpelacji, cytując datę i stronnicę, co wywołuje ogólne oburzenie na ludowców. Wreszcie ks. Szewczyk wyciąga wniosek: albo panowie nie macie wiary! albo — tu przerywa jeden z chłopów: „może oni nie wiedzieli, co podpisują, bo nie umieją po niemiecku“. Ks. Szewczyk apeluje do włościan, by więcej posłów Bojki, Olszewskiego etc. nie wybierali na posłów, bo może się zdarzyć, że Niemcy zrobią z żydami kontrakt, mocą którego sprzedadzą posła Olszewskiego za dwie szóstki, a Bojkę za piątkę — a ci panowie posłowie gotowi to podpisać, bo nie rozumieją. (Śmiechy — brawo!!)

Ks. Szewczyk wnioskuje dalej: dlatego to ludowcy występują przeciw duchowieństwu, bo spodziewają się, że „kiedy uderzą pasterzy, to się rozproszą owce“, i oderwą się od Kościoła. Gdyby tym panom chodziło, by się upomnieć o krzywdy ludu, toby pisali o żydach-socjalistach, — nie robią jednak tego, bo żydzi, to ich przyjaciele, z nimi wiecują (w Brzesku, Bezdziedzy). Bank sprzedaje im ziemię, o czem za chwilę. Dlaczego to „Przyjaciel ludu“ nie pisze o nieporządkach w kasach chorych krakowskich: miejskiej i powiatowej, które w rękach socjalistów? bo socjaliści, to jedna ręka z ludowcami — sami na wsiach nie mogą wskórać, to przysyłają ludowców.

P. Olszewski: Gdybyśmy takie rzeczy chcieli pisać, tobyśmy musieli tomy „Przyjaciela“ wydawać.

Ks. Szewczyk: Słyszycie chłopy: na to, co wam dolega, kto was krzywdzi, to ludowcy miejsca nie mają, ale o tem jest miejsce pisać w „Przyjacielu“, jaką liberję i jakie guziki nosi furman naszego dziekana Wilczkiewicza. (Śmiech).

Na podstawie ogłoszeń i dowodów posła Potoczka, wykazuje ks. Szewczyk, jak poseł Bojko i inni ludowcy zaniedbują swe obowiązki w parlamencie. Teraz świeży przykład, bo w wigilią Wniebowstąpienia Pańskiego nie byli w parlamencie.

Poseł Olszewski upiera się że był, tylko może Krępy nie było.

Ks. Szewczyk: ja to udowodnię! Mogę postawić świadków, że Bojko był w Gręboszowie w ten tydzień; — drugie: w parlamencie było we środę imienne głosowanie, — więc publicznie był wywołany kadży poseł nieobecny. Olszewski broni się, że i z Koła polskiego niejeden nie był obecny. — My ich za to potępiamy, jeśli to zrobili z niedbalstwa — powiada ks. Szewczyk, — ale na większe potępienie zasługujecie wy panowie ludowcy, którzy wszędzie głosicie, że nikt tak nie chodzi za sprawami ludu, jak wy. Czemu to wy nie dajecie przykładu, lecz owszem, więcej od innych obowiązki zaniedbujecie?

Nie tylko ludowcy nic nie robią dla włościan, ale ich sprawom szkodzą. Wymowny dowód — Bank parcelacyjny. Musicie wiedzieć, że Bank parcelacyjny znajduje się w rękach ludowców.

Do rady nadzorczej należą: pp. Olszewski, Bojko, Żardecki — sami ludowcy. — Panie Olszewski, wam ani piędzi ziemi nie wolno wypuścić do rąk żydowskich; — jak się to dzieje, że taki ogromny majątek w Swilczy, Bank sprzedał żydom?

— Tego w statucie Banku niema — powiada Olszewski, — żeby ziemi żydom nie sprzedawać.

Ks. Szewczyk: dla Polaka, w interesach narodowych statutem jest serce!!

P. Olszewski niedorzecznie zarzuca: — czemu księża na plebaniach żydom sprzedają zboże?

Ks. Sz.: Zboże zje się dziś, a jutro go już nie ma, ale ziemię żyd już na zawsze w rękach zatrzyma! Słuchajcie, jak się to p. Stapiński usprawiedliwiał z tego, że Bank Swilczę sprzedał żydom: — powiada p. Stapiński, że tam żydzi tak opanowali ludność, że się nie dało komu innemu sprzedać; — otóż, zapamiętajcie sobie to, że tam, gdzie żydzi opanowują ludność, tam doznają poparcia od ludowców.

Dalej sprzedał Bank żydom część *Wiercan, część lasu w Olszy.* Najlepszy przykład szkodliwej gospodarki Banku parcelacyjnego macie w tych tu Przybysławicach. Dwóch żydów kupiło od Banku 12 morgów łąki, w sąsiednich Marcinkowicach 22 mórg pola, a co najsmutniejsze, Bank sprzedał żydowi trzeciemu 3 morgi pola i dom na karczmę. Wy Przybysławianie wiecie to wszystko dobrze, a i wasze dzieci, wnuki i prawnuki będą pamiętać, że tu kiedyś w Przybysławicach byli ludowcy.

P. Olszewski usprawiedliwia się, że o sprzedażach w Świlczy i Przybysławicach nie wiedział. Ks. Szewczyk: ale pan Olszewski, razem z innymi członkami Rady nadzorczej za zeszły rok wziął 3.596 koron! Za co pan brał te pieniądze, kiedy pan nie wie, co się w Banku dzieje? Jeżeli panowie nie wiedzą co się w Banku dzieje, to niech z Rady ustąpią miejsca zdatniejszym do tego.

W końcu mówił ks. Szewczyk o zawiązaniu się centrum, o znaczeniu jego dla włościan, o jego celu. Napiętnował ludowców, którzy nie przystąpili do centrum, ale wolą siać niezgodę i sprawie włościan szkodzić. P. Stapiński podał powód, dla którego ludowcy nie przystępują do Centrum. W tegorocznym sejmie, kiedy go wzywano do tego, oświadczył, że on nie myśli iść pod komendę Centrum.

Więc p. Stapińskiemu głównie tu o komendę chodzi. Ks. Stojałowski mu też dał odprawę: „To ja stary Stojałowski, którym życie sterał w pracy dla dobra ludu, poddaję się pod komendę. — bo mi jeszcze leży na sercu dobro narodu — a p. Stapińskiemu tylko o komendę chodzi!“

W zakończeniu porównuje ks. Szewczyk pracę ludowców z pracą Niemców (komisja kolonizacyjna) i Rosjan, którzy braciom naszym wydzierają wiarę i ziemię i wszczynają niezgody między nimi.

Na wniosek księdza, pełną piersią wyrazili zebrani z bardzo małymi wyjątkami, ludowcom

---

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ
J J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

59. (Ciąg dalszy.)

Tałałejuszku.. i ty nie szukaj tego kęsa.. nie szukaj przyjacielu.. spróbowałeś.. masz dosyć.. najadłeś się.. więc wracaj — wracaj do domu..

— O tem, ojcze kochany, między nami nie powinno być mowy, — przerwał rozgadanemu ojcu Tałałej; każdy ma swój los.. twój tatusiu inny, a mój inny. Któż wie, czy i ja wracając jak tamta czerwona kura na swoją grzędę, do życia w Moskwie, nie ubezpieczę sobie życia na szarą godzinę.

— Patrz przyjacielu, co lepsze. Ziemi się nie odrzekaj. Bogatym może będziesz za życia, ale jak przyjdzie śmierci chwila, to sobie wieś twoją przypomnisz, och, i jak ją sobie przypomnisz Tałałejuszku! Myślisz, że Teńce lekko przychodziło umierać na cudzej ziemi? Źle jej było.. tylko że powiedzieć nie mogła, ale ciężko czuła..

— Cóż mnie!.. Ja umrę tu u siebie i obok niej stary się położę.. a ty patrz, w lepsze.. patrz w lepsze...! — Tałałejowi jeszcze smutniej się zrobiło od takich racji ojca. Te ciągłe przypominania mu rodzinnego gniazda i chłopskiej skóry, po prostu mu obrzydły. — Jak najprędzej się da. do Moskwy! — zdecydował, — a Matrena Teodorowna tam pewnie bezemnie po ścianach się drapie. — Popatrzył na przechodzącą mimo bosą dziewkę z wielkiemi, ogorzałemi i zabłoconemi nogami. porównał w myśli z malutkiemi stopami Matreny Teodorowny i ... splunął.

— Ani w nogach nie mają żadnej cywilizacji! powtórzył słyszane od Matreny Teodorowny słowa, i powstał z przyźby z mocnem postanowieniem osiedlenia się na zawsze w Moskwie. Na drugi dzień przyjął parobka i dziewkę, uczęstował starostę na pożegnanie do tego stopnia, że ten zamiast słów, mógł tylko odpowiadać czkawką, to też i Tałałej nie doszedł tego, o co chodziło; czy ostatecznie pochwalał jego zamiar, pożegnania się ze wsią, czy też przeciwnie? Leźli do niego na „ugoszczenie“ i swojaki, ale ich przyjął on sucho, a ci nie podjadłszy obficie, gdy wyszli, stawali na ulicy tuż pod oknami, i wymyślali: „Zbardział, kosobrzuchy czart! szło pod jego adresem, w Moskwie sadła nabrał i znać nie chce nikogo.. wielmożnym się zrobił! Kupiec pier wszej gildy! Znamy my twoją gildę.. zwąchał się z głupią kupcową i męża na drugi świat wyprawili...! Tak to każdy człowiek może bardzo łatwo.. ale tak rozumem żebyś popróbował dojść.. kosobrzuchy czarcie, widziałbyś, czybyś mógł nosa zadzierać!

Patrzcie, to go! Łańcuch na brzuchu rozwiesił, buty wywiksował... no jeżeli dużego kupca z kapitałem, ukradkiem ładniutko sprzątnął, to i nie taki łańcuch rozwiesić może! Tałałej spostrzegł i posłał sąsiadom na dwa wiadra wódki... Późno wieczór tego samego dnia cała kupa pijanych chłopów zebrała się pod chatą Tałałeja i krzyczała dzikimi głosami: „Niech żyje Tałałej Iwanicz, moskiewski kupiec i dobrodziej“.

— Ot, to jest wieś, szeptał szyderczo Tałałej słysząc te krzyki „dziki las nie do przebycia... rano wymyślają, wieczorem „niech żyje“ wrzeszczą.. psy szkaradne...! Nazajutrz pojechał Tałałej z wizytą do bezpośredniego zwierzchnika we wsi — do starszyny. Wziął ze sobą nowego parobka, aby sobie znów nie zanieczyścić rąk dziegciem; opatrzył kurtkę i buty; w których jak w lustrze odbijało się poranne słońce nasadził na bakier sukienny kaszkiet i wskoczył na wózek krzyknąwszy parobkowi:

— Jazda Porfiry!

Był koniec sierpnia. W powietrzu mimo ogniście przygrzewającego słońca, czuć było świeżość jesieni. Deszczyk, który przedtem padał ułożył pył na drodze, a nad lasem ustrojonym barwami jesieni jakby siatka zawisła mgła. Starszyna, do którego jechał Tałałej był nowy, bo dopiero wybrano go na wiosnę... Tałałej mało co o nim wiedział, widział go przedtem w cerkwi na nabożeństwie żałobnem i słyszał że Tymotej Proskorow, to chłop majętny, który służył przedtem długo za rządcę u sąsiedniego bogatego obywatela, a po śmierci, którego i sprzedaniu majątku na licytacji osiadł w swojej wsi na stałe. Czy miał jaki majątek, tego nikt nie wiedział. bo żył dostatnio niczego sobie nie odmawiając, a dom miał urządzony całkiem po miejsku, blachą pokryty i ozdobiony sztukaterją i olejno pomalowany. We wsi miał opinję człowieka rozumnego, rzetelnego i trzeźwego. Po za to nie sięgały już dalej wiadomości Tałałeja o starszynie. Nowy parobek Tałałeja Porfiry, znał jak się pokazało starszynę dobrze, pomimo że i sam był przybyszem, który Bóg wie, gdzie się obijał po służbach. Na zapytanie Tałałeja, jaki jest ten starszyna Porfiry zwęził i tak już wąskie oczy i potrząsł głową, na której siedziało coś podobnego do wroniego gniazda i równocześnie do tyrolskiego kapelusza.

— Starszyna Tałałeju Iwaniczu — odezwał się cieniutkim dyskantem Porfiry, — to po prostu powiedziawszy „Frant“... Pieniędzy niema, a jak żyje... zobaczy pan sam... Zawsze u niego jest wszelka wędlina ze stolicy na przekąskę... ale skąd bierze na to... nie wie... chyba gdzie jakie źródła znalazł... Frant znajdzie...! Kto mądry...

— A czy ma rodzinę? — odezwał się Tałałej.

— Ma żonę i córkę... żona jak piec, w dwoje drzwi zaledwie się zmieści, a córka to powiadam panu śliczności.

— Ładna? zainteresował się Tałałej.

— Jak rzadko spotkać. Już jak „Frant“ to we wszystkiem „Frant“... jak na cudze kurki, tak na swoje córki“.. sam pan zobaczy, oszaleć można!

Porfiry podciął srokatą i popatrzył na Tałałeja. Tałałej poprawił sobie kaszkiet i otrzepał pył z rękawa....

LVII.

W jakie pół godzinki potem wjechali podróżni w szeroko rozłożoną wieś kończącą się przy

oburzenie za ich spółkę z żydami i socjalistami, za ich sprawki w Banku i szerzenie niezgody oraz oświadczył przystąpienie do „*Polskiego Centrum Ludowego*".

Pan Olszewski chciał jeszcze coś odpowiedzieć, ale chłopi nie chcieli słuchać, prosili księdza, by wyszedł, bo i tak zmęczony całodzienną pracą w kościele i mową.

Pan Olszewski został przy dzbanku wody z paru ludowcami — ale wnet usiadł na wóz i wyjechał z Przybysławic, bo zbliżał się koniec miesiąca, kasa w Wiedniu dla posłów będzie otwarta... I tak wiec ludowców zamienił się na wiec Centrum ludowego, i na zupełną klęskę p. Olszewskiego.

Czem kto wojuje, od tego ginie. *K.*

Wiec rusko-polski w Lubaczowie.

W dniu 2 7maja br. odbył się w Lubaczowie wiec ludowy, pod gołem niebem, zwołany przez dziedzica Łówczy p. Jampolskiego, i ks. Hoszowskiego, na który po nieszporach zgromadziło się na rynku koło półtora tysiąca ludzi.

Wiec zagaił ks. Hoszowski, proponując na przewodniczącego p. Jampolskiego, na co się zgodzono. Pan Jampolski objąwszy przewodnictwo, przedstawił komisarza rządowego w osobie cieszanowskiego starosty i powołał za zgodą zgromadzonych na swego zastępcę ks. Hoszowskiego na sekretarzy p. Krzeszowskiego i ks. Połoszynowicza, poczem udzielił głosu przybyłemu ze Lwowa akademikowi p. Dąbskiemu.

Tenże przedstawia w półtoragodzinnej przemowie przebieg traktowań ministra bar. Gautscha ze stronnictwami w Radzie państwa w sprawie reformy wyborczej, — upadek jego i objęcie steru rządu przez ks. Hohenlohego, — wyjaśnia korzyści 4 przymiotnikowych wyborów dla ludu i szkody dla niego, jakieby poniósł przez to, gdyby stronnictwom konserwatywnym udało się, ją wypaczyć i dla swoich potrzeb i interesów uzyskać pluralne wybory. Wykazuje wreszcie krzywdy, dziejące się ludowi, wzywa do solidarnego oświadczenia się za reformą wyborczą projektowaną przez rząd jednak z uwzględnieniem dla kraju naszego większe liczby posłów i za procentowym katastrem ludności, na mocy którego miałyby wybory być przeprowadzone.

Po nim w tym samym duchu przemawiał ks. Połoszynowicz po rusku, wytykając krzywdy Rusinów i wzywając ich, by zgodnie z Polakami obstawali za reformą wyborczą, bo prawie każda ruska rodzina w swem łonie ma albo miała krewnego Polaka i odwrotnie.

Na ten sam temat wzajemnej zgody i koniecznego domagania się zapowiedzianej reformy w brzmieniu rządowem popierania rządu pe tycyami i wiecami przemawiają pp. Winnicki, Krzeszowski, gospodarz Stałkowyj podnosząc między innemi, aby nauczycielstwo szło z ludem ręka w rękę a wzajem lud popierał nauczycielstwo, bo ono z niego pochodzi i dla niego pracuje.

W końcu zgromadzeni jednogłośnie uchwalają przesłanie do prezydenta ministrów drogą telegraficzną następujących rezolucji.

Zgromadzeni na wiecu w Lubaczowie obywatele powiatu cieszanowskiego Polacy i Rusini jednogłośnie oświadczają się za powszechnem, bezpośredniem, tajnem i równem prawem wyborczem, protestują przeciw rozdziałowi mandatów między poszczególne kraje i narodowości i przeciw pluralności.

Przebieg wiecu był bardzo spokojny i poważny, nie zamąciły go najmniejsze nieporozumienia, tak Polacy jak Rusini zupełnie zgodnie zapatrywali się na reformę wyborczą i jak najusilniej dążyli do tego, by jej partya konserwatyw na na swą korzyść nie wyzyskała.

Związek Pomocy narodowej.

Tarnobrzeg, 30-go maja.

Założony przez krakowskich konserwatystów „związek pracy narodowej" — odbył pierwsze ogólne zebranie w naszem mieście. W sali Rady powiatowej zebrało się sto kilkadziesiąt osób, włościan, dzierżawców, ziemian, i duchowieństwa. Obrady zagaił marszałek Horodyski, który zaproponował na przewodniczącego ks. prałata Wądolnego z Krakowa. Ks. *Wądolny* podziękował za wybór i zapewnił, że „Związek" nie ma żadnych celów politycznych, ale chce podnosić dobrobyt i oświatę. Następnie dr. August *Sokołowski* z Krakowa przedstawił program naszego stowarzyszenia, i omówił jego statut. — W dyskusji zabierali głos włościanie Pazio, Dul, Buntzel, Wiącek i inni, tudzież księża: kanonik Buszel, kanonik Rudnicki i kanonik Sołtysik.

Uchwalono założyć w Tarnobrzegu oddział „Związku" i wybrano komitet.

Po dokonaniu wyborów przemówił hr. Zdzisław Tarnowski, który wyraził radość, z powodu powstania nowego ogniska pracy kulturalnej i ekonomicznej.

KORESPONDENCJA.

Petersburg, 30 maja.

Sobotnia batalja, rozegrana pomiędzy rządem a Dumą, jak dotychczas, nie zmieniła nic w obecnem położeniu. Rząd naturalnie nie myśli ustąpić, i po dawnemu gospodaruje za pomocą stanów wojennych, szubienic i nahajek, a Duma również, jakby nigdy nic — obraduje nad nowemi prawami. Słowem, rząd idzie swoją drogą, a Duma swoją. — Jaki może wziąć obrót to wzajemne ignorowanie się Dumy i rządu — nikt nie podejmie się chyba przepowiadać, to pewna jednak, że stan taki nie może trwać długo, że w końcu musi przyjść do rozstrzygającej walki. Albo rząd zrzuci konstytucyjną maskę i rozpędzi Dumę, albo też Duma wpierw wyjdzie z ram parlamentu, i stanie się rewolucyjnem zgromadzeniem narodowem. Niemożliwość sytuacji obecnej jest tak oczywistą, że nie trzeba być pesymistą, aby przewidywać rzeczy najokropniejsze.

Czy rząd rosyjski zdecyduje się na jawne rozpędzenie Dumy za pomocą karabinów i nahajek, jest to rzeczą wątpliwą, gdyż byłoby to zbyt jaskrawe i podkopałoby zupełnie jego kredyt za granicą. Ale zdeprawowane i zbrodnicze czynownictwo może uciec się w tym razie do innego, tylokrotnie już wypróbowanego środka: czarnych secin! Na ten temat krążą wciąż coraz uporczywsze pogłoski, a wieści o pogromach inteligencji w różnych miejscowościach państwa, czynią te pogłoski bardzo prawdopodobnemi. Zresztą nie darmo „Praw. Wiest" drukuje wciąż telegramy „monarchistów", „Związku ludzi rosyjskich", „prawdziwych patrjotów", „obrońców cara" i t. p., domagające się rozpędzenia „rewolucjonistów" zasiadających w Dumie, i przywrócenia samowładztwa! Ci „patrjoci" (tj. szumowiny społeczne, opłacane przez rząd) mogą przecie przy biernem poparciu władz wykonać „zemstę ludu" nad buntowniczą Dumą, a rząd nawet wystąpi w jej obronie! Prawdopodobieństwo tak niesłychanego łotrostwa zdeprawowanej zgrai czynowniczej, jest coraz głośniej omawiane, a prasa petersburska bez ogródek wskazuje na te zbrodnicze zamiary rządu.

Duma tymczasem odbywa codziennie posiedzenia, a temperatura obrad staje się coraz gorętszą. Przemówienia „kadetów" silne, nieraz gwałtowne, nie przekraczają jednak formy przemówień parlamentarnych. Natomiast włościańscy posłowie „grupy pracy" często nie panują już nad sobą i używają pod adresem rządu takich wyrażeń, że prezes uważa za stosowne przywoływać ich do porządku. Wogóle należy zaznaczyć, że posłowie reprezentujący tak ciemny w Rosji lud włościański wykazują duże zrozumienie sytuacji i zdradzają największe może zdenerwowanie z powdu ignorowania Dumy przez rząd.

Chłopi w Dumie to może najciekawszy element, który sprawił taki zawód rządowi i z pewnością zgotuje mu niejedną jeszcze gorzką niespodziankę. Dość powiedzieć, że wielu posłów włościańskich, którzy wyszli z urny, jako kandydaci rządowi popierani przy wyborach przez władze, zasiadają obecnie w Dumie na skrajnej lewicy!

Wogóle włościanie „rewolucjonizują" się w Dumie z dnia na dzień, a świadczy o tem coraz większe fiasco „misji" Jerogina. Jak wiadomo, „poseł" ten, którego rząd przeforsował na wyborach w Mińsku, z polecenia Durnowa, zajął się zorganizowaniem rządowego „stronnictwa włościańskiego". Jeszcze przed otwarciem Dumy wynajął on, naturalnie za pieniądze skarbowe olbrzymi lokal przy ul. Kirpicznej, w którym urządził internat z bezpłatnem utrzymaniem dla posłów. W pułapkę tę dało się złapać początkowo około 80 posłów włościańskich, z dnia na dzień jednak liczba „Jeroginowców" maleje i obecnie w rządowym internacie zamieszkuje 20 zaledwie posłów! A i ci pozostali jedynie ze względów oszczędnościowych i nie dają się powodować Jeroginowi. Świadczy o tem ciekawy fakt z nieudanym protestem włościan na uchwałę Dumy. Mianowicie po sobotniem posiedzeniu, na którem Duma wyraziła votum nieufności dla rządu, do „internatu" Jerogina przybył poseł gub. Tambowskiej, pop Wozdwiżeńskij, który spoił chłopów wódką, a następnie dał im do podpisania protest przeciw uchwale Dumy. Pijani i otumanieni przez popa chłopi podpisali się w liczbie 34. W tym czasie do jerogińskiego „przytułku" przybyli inni

rzeczce Czystopływce. Czystopływką nazwano ją słusznie, bo woda w niej była czysta i przeźroczysta jak kryształ; na dnie widać było piasek i tylko w bardzo głębokich miejscach czerniała woda ciemnemi plamami.

— A ot, Tałałeju Iwaniczu i dom starszyzny przemówił Porfiry opędzając się batem przed psami podbiegającymi, z niemożliwem szczekaniem pod nogi klaczy i pod koła wózka, ten tam na lewo z zielonym dachem. — Tałałej wyciągnął szyję i zobaczył jednopiętrowy dom starszyzny z żywopłotem i różnemi upiększeniami. U dołu wzdłuż całego domu ciągnął się częstokół gęsto roz rosłych krzaków bzu tureckiego i głogu z furtką przyległą do obok znajdującej się masywnej bramy drewnianej. Porfiry podciął batem srokatą podjechał tuż do wrót i zrobił długi tryl pru..u..u..! Na ten tryl wychyliła się z otwartego okna głowa baby w chustce i wpatrzyła się w Tałałeja milcząc. Tałałej wyskoczył z wózka i uchylił kaszkietu.

— Pozwoli się cioteczka spytać, czy Tymotej Prohorycz w domu? — tak zagadnął przypatrując się na babę.

— W domu to on ta jest — odpowiedziała mu oglądając Tałałeja od stóp do głów, ale skądżeś to ty młodzieńcze!?

Tałałej odpowiedział, a baba się zamyśliła:

— Niby... on zraz... Tak tyś niby... no wjedźcie za ogrodzenie... już mu powiem... Jagor, no Jagor — wrzasła baba wychylając się do połowy korpusu z okna, Jago..o..o..r..!

—A to ci rozpuściła pysk, dał się słyszeć męzki głos Jagor i Jagor! No i czegóż to ci się zachciało?!

— Otwieraj wrota darmozjadzie... ludzie do starszyny przyjechali...

— Słyszę, że przyjechali, czegóż się drzeć...? Jak podjechali to ma się rozumieć, że ich wpuszczę... a ta się drze z całej mocy, Jagor... Jagor i bez twojej komendy wie co ma robić...

Zatrzeszczała zasuwa, skrzypnęły wrota i obie połowy rozwarły się szeroko, odsłaniając przy sadkowatego chłopa o piegowatej zaspanej twarzy. Wózek wtoczył się na szerokie wybrukowane cegłami podwórze i wrota zamknęły się. Tałałej spojrzał na kryty ganek z żelazną rafką wbitą w niższy stopień, służąca do obcierania obuwia z błota dla ludzi przychodzących do starszyny i spytał się piegowatego chłopa:

— Czy tędy trzeba iść kochanku?

— Pozwól pan, zaraz drzwi otworzę... bo pewnie zamknięte odpowiedział tenże i wybiegł na ganek, wziął za mosiężną klamkę i splunął. Zamknięte! Trzeba lecieć na około... po kiego djabła zamykać? Wszystkie takie głupie mody to ta stara zaprowadza. Znikł chłop za węgłem. Porfiry zajechał pod daszek, skręcił, lejce u słupa zawiązał w pętlę i podszedł do Tałałeja stojącego pod gankiem i oglądającego ciekawie obejście starszyny.

— Jak to tu czysto, — odezwał się uprzejmie Tałałej, ani źdźbła ani proszku...

— No, to frant na wszystko, — odezwał się wesoło Porfiry, pies legawy na wszystko ciekawy — i dopiero to pan w domu zobaczy, jak czysto, ani mucha niema na czem usiąść.

Zgrzytnął klucz w zamku, Tałałej wszedł po stopniach i znalazł się w ciemnym przedpokoju.

— Niech pan idzie tędy odezwał się piegowaty chłop tłukąc się ciężko podkutymi butami i zwracając się na prawo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

posłowie włościańscy, którzy poczęli wstydzić Jeroginowców, jeden zaś z posłów chwycił kałamarz i oblał protest atramentem. Jerogin przygotował nowy arkusz z protestem, lecz tym razem zdołał zebrać zaledwie 4 podpisy, pozostali zaś posłowie kategorycznie odmówili.

Tak humorystycznie skończyła się historja z „protestem“, który miała osobiście wręczyć carowi deputacja chłopska z p. Jeroginem na czele!

Że jednak ów Jerogin nie próżnował i gorliwie „pracował“ wśród chłopów, świadczy dobitnie niezwykle charakterystyczna pogawędka „polityczna“ pomiędzy dwoma posłami włościańskimi, podsłuchana w kuluarach Dumy.

— Łaził i łaził za nami Jerogin — opowiada jeden z posłów — więc podpisaliśmy. Mówi nam: trzeba pokazać tym buntownikom, że chłop nie pójdzie przeciw carowi i świętej wierze prawo sławnej. I racja.

— Kto przeciw carowi? Duma? — zapytuje ze zdziwieniem drugi poseł, typowy mużik rosyjski. — Opamiętaj się człowieku i nie daj sobie zawracać głowy. I mnie Jerogin lazł na pięty, abym podpisał protest, ale odeszła kanalja z niczem.

— A więc i ty przeciw carowi i wierze? — oburza się „Jeroginowiec“.

— Ty sam bisurmanin jesteś! Ot co! Ty mi powiedz czy chłopu potrzebna ziemia, czy ma jej dosyć.

— No, co tu gadać — ziemi mało, krowy niema gdzie wygnać i człek z głodu zdycha.

— Oto to jest! Duma tylko mówi: trzeba chłopom dać więcej ziemi! A co do świętej wiary prawosławnej to Duma powiada: niech każdy ma prawo modlić się do Pana Boga tak, jak chce. Prawosławny — po prawosławnemu, Tatarzyn po tatarsku, żyd — po żydowsku.

— Przeciwko carowi tutaj nic niema... A mnie mówili..

—A kto ci, durniu mówił? Jerogin, co?

— Tak, Jerogin gadał nam ciągle, że Duma buntuje przeciw carowi i przeciw naszej wierze prawosławnej i że my winniśmy bronić batiuszkęcara i prawosławia... A tu Duma chce tylko głodnemu chłopu dać ziemi więcej!... Ot jak łgała kanalja!...

Powyższa autentyczna rozmowa wskazuje, jak szybko nawet najciemniejsi chłopi poznają się na oszustwach rządu i z najwierniejszych „Jeroginowców“ stają się opozycjonistami. Prócz tego rozmowa ta. ilustrująca sposób myślenia chłopów rosyjskich, tłómaczy jasno, dlaczego „kadeci“ musieli wysunąć na pierwszy plan kwestję agrarną. Bez hasła „ziemi dla włościan“ mieliby przeciwko sobie tak liczny żywioł chłopski w Dumie. Czy program agrarny „kadetów“ da się przeprowadzić w całości, aż do ostatecznych konsekwencji, trudno dziś wyrokować. To pewna jednak, że „kadeci“ mają w swym gronie zbyt wielu poważnych działaczy i ekonomistów aby można ich posądzać o jakieś hazardowe, a nieziszczalne przedsięwzięcia.

Z ROSJI.

Duma i rząd.

Stracenie ośmiu więźniów politycznych w Rydze po wniesieniu przez Dumę interpelacji w ich sprawie wywołało w społeczeństwie rosyjskiem ogromne oburzenie, a prasa petersburska omawia fakt ten jako prowokację Dumy i narodu zestrony rządu. „Wiek XX“ pomiędzy Dumą a rządem widzi już nie tylko sam brak zaufania, widzi krew. Dziennik ten przypomina silne słowa Rodiczewa, na początku posiedzeń Dumy wypowiedziane: „Widma krwawe nie pozwalają pracować w tej sali“ — i dodaje: „Oto jeszcze ośm nowych widm“. Zapytuje w końcu: „Cóż, czy Duma pracować będzie ciągle dalej?“

Riecz nazywa to stracenie — straceniem demonstracyjnem, odpowiedzią na żądanie całego narodu przerwania przelewu krwi. Zwracając się do rządu, dziennik zapytuje: w imię czego skazuje kraj na walkę bratobójczą, dlaczego odbiera mu ostatnią nadzieję pokojowego wyjścia z okropności, w które go sam popchnął.

Administracyjne wyroki śmierci w senacie.

Jan donosi „Riecz“ w pierwszym departamencie senatu w Petersburgu w tych dniach roztrząsaną była skarga 200 adwokatów przysięgłych z Królestwa Polskiego na czasowego generał gubernatora lubelskiego z powodu dokonanych z jego rozkazu rozstrzelań bez sądu (17 osób). W skardze zaznaczono, że ani prawo o ochronie wzmocnionej, ani nawet stan wojenny, nie upoważniają do karania śmiercią bez sądu i że jako obrońcy prawa, powołani do bronienia go, adwokaci nie mogą milczeć wobec takiego krzyczącego pogwałcenia elementarnych zasad prawa, i u ważają za swój obowiązek zawiadomić o tem senat, jako organ powołany do strzeżenia prawa.

Wśród senatorów powstały gorące spory co do tego, czy sprawa ta może być rozstrząsaną w senacie, przyczem kilku senatorów było zdania, że inkryminowane rozporządzenia dotyczą działalności zarządu wojskowego i kontrola nad niemi należy tylko do cara(!)

Po długich naradach senat uznał się za kompetentnego w tej sprawie i postanowił zażądać niezbędnych wyjaśnień(!)

Senatorowie Szamszin i Stremouchow domagali się przekazania sprawy ministrowi sprawiedliwości, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności... podpisanych na skardze adwokatów przysięgłych i ich pomocników, ponieważ nie są oni poszkodowanymi, ani interesowanymi, ani nawet świadkami naocznymi w tej sprawie. Wniosek ten jednakże, świadczący wymownie, że wśród senatorów rosyjskich znajdują się jednostki, nie różniące się z niczem od dzikich żołdaków, nie znalazł uznania ogółu senatorów i został odrzucony.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 2 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W niedzielę Zesłanie Ducha Świętego, Erazma biskupa męczennika i Klotyldy; w poniedziałek Świąteczny Franciszka Carace wyznawcy; we wtorek Bonifacego biskupa męczennika, Faustyna i Zenajdy męczenniczki; we środę Suchy dzień Norberta opata wyznawcy i Pauliny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 37, zachód przypada o godzinie 7 minut 39. długość dnia godzin 16 minut 2.

— **Kalendarz świąteczny.** W niedzielę dnia 3 czerwca: Teatr miejski: po południu „Kordyan“, wieczorem „Starościc ukarany“.

Teatr ludowy: po południu: „Trzydzieści lat życia szulera“, wieczorem „Robert i Bertrand“.

Sala Sokoła: wieczorem wieczorek Czytelni Kilińskiego.

Uniwersytet: Zjazd nauczycieli szkół średn.

Park Jordana: po południu „Monstre koncert“ czterech orkiestr wojskowych.

Park krakowski: Festyn i ognie sztuczne.

Teatr Ludowy.

—o—

Nie mieliśmy dotąd sposobności, poświęcić obszerniejszej oceny teatrowi ludowemu, który od trzech tygodni gromadzi liczne, jak na początki, audytorja słuchaczów w Ujeżdżalni na ulicy Rajskiej, gdzie już odbył się szereg przedstawień pod dyrekcją p. Frączkowskiego.

* * *

Wchodzimy do sali. Urządzenie jak najprymitywniejsze. Szereg zwyczajnych ław wnoszonych i wynoszonych po i przed każdem przedstawieniem, przed nami scena umyślnie wolna od jaskrawych barw. Dużo, bardzo dużo miejsca. Brak komfortu nie odstrasza bywalców teatru z ul. Rajskiej. Czują się doskonale. Mimo, że jeszcze niema godziny ósmej, terminu wypisanego na afiszach, ostatnie rzędy i stojąca galerja domagają się gośno podniesienia zasłony. Nigdy zawczas!

Kurtyna idzie w górę... Salę zalega cisza. Poszczególne momenta akcji widzowie, zwłaszcza młodociani, przyjmują z doraźnym komentarzem. Czarny charakter wywodzi w pole bohatera sztuki:

— Toci dopiero numer!

Lub cokolwiek w tym rodzaju..

Wśród aktorów zarysowują się już kandydaci na ulubieńców.. Przyjmuje się ich oklaskiem.

Uwaga rośnie z każdą chwilą. „Co się stanie w drugim akcie?“ Ledwo za kulisami odezwał się pierwszy dzwonek, ostrzeżenie, że niebawem rozstrzygać się zaczną dalsze losy bohaterów, tłum ciśnie się z impetem do sali, by nie przepuścić ani wyrazu.

W antrakcie rozglądam się po publiczności: tłok inteligencji, zwabionej zapewne nowością imprezy, widzimy w przeważającej liczbie tych, dla których teatr powołano do życia: ludzi nie zamożnych, sfery mieszczańskie, rzemieślników. — Oto pędzi chłopak, który dopiero co wybiegł z warsztatu, nie zdołał się jeszcze przebrać. Koszula na koszuli, fartuch skórzany, kupuje bilet za za dziesięć centów, informuje się pośpiesznie, „na czem dotąd stanęło“.

* * *

Jesteśmy też i na przedstawieniu niedzielnem popołudniu (godz. 3). Dyrekcja wybiera zazwyczaj repertuar wesoły, śpiewny. Jesteśmy dopiero na podwórzu przed Ujeżdżalnią, a już nas z zewnątrz dochodzą śmiechy, jakie słyszeć dziś można, kto wie, czy nie w teatrach popularnych jedynie. Ci ludzie śmieją się od serca. My już tego nie potrafimy.

Wśród siedzących wyraźna liczba służących, może dlatego samego powodu.. tylu żołnierzy. Wśród żołnierzy wielu mówi po czesku.

— Mimo to kilku z nich nie opuściło dotąd ani jednej niedzieli, — objaśnia nas uprzejmy kasjer teatru, zaczynający zaznajamiać się ze swoją klientelą.

* * *

Od prostoty urządzenia zewnętrznego odbija scena, gdy się nad nią podniesie kurtyna: dekoracje teatru ludowego mogą stanowić wzór wykonania na potrzeby małej widowni. Perspektywa, barwy, imitacja natury — wszystko to utrzymane w tonie — bez pobłażania, artystycznym wymaganiom.

Do gry artystów przystępujemy naturalnie z miarą teatru, gdzie nie można oglądać gwiazd. Mimo to nie dostrzegamy żadnego wykroczenia reżyserskiego. Ten lub ów z grających zdradza tremę i niezaradność początkującej siły, ale całość może zadowolić nie tylko nowicjusza teatralnego. Kilka sił zupełnie poważnych w swoim zakresie: pp. Konarscy, p. Kiciński, pp. Frączkowscy, p. Malinowski, p. Kopczyński (śpiewak, obdarzony nader miłym i wyszkolonym barytonem), pani Hartman, p. Modzelewski, panna Sokoliczówna, panna Teodorowiczówna i w. n. — oto szereg nazwisk znanych już, osób w zawodzie rutynowanych. Na młodych na razie „bezimiennych“ — znać zapał. staranność.

* * *

Teatr ludowy wystawił dotąd: „Małkę Szwarcenkopf“ (p. Modzelewski bez zastrzeżeń doskonały *Marszelik*, pani Konarska — *Jenta*). „Trzydzieści lat życia szulera“, „Wiara — nadzieja i miłość“ (po za grą powszechną, zwracały uwagę chóry pod wodzą p. Isakowicza i tańce układu p. Dolińskiego), — Trójka hultajska“, wreszcie we czwartek wystąpił teatr z premierą przeróbki scenicznej „Zbrodni i kary“.

Przeróbka ta uwzględnia wszystkie ważniejsze chwile i załomy powieści, której sława nie ustaje ani po dziś dzień. To, co słyszymy ze sceny, daje dostateczne pojęcie o idei autora, analizującego, jak nikt może drugi w literaturze psychologię duszy, opętanej „teorją zbrodni“ — i serca, wydanego po zbrodni na katusze kary, jaką mu własne jego sumienie zadaje. — Interesująca ta nowość powinna jeszcze niejedno wypełnić przedstawienie. Raskolnikowa, bohatera sztuki gra z przejęciem p. Frączkowski. Bardzo artystyczną jest też gra p. Sokolicz i p. Konarskiego.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.
Chromofotoskop (przy ulicy Floryańskiej) Alpy bawarskie.
W poniedziałek 4 czerwca:
W kościele OO. Franciszkanów przed i po południu „Bierzmowanie".
Teatr miejski: po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Eros i Psyche"
Teatr ludowy: wieczorem „Zbrodnia i kara".
Dom Pracy przy ulicy św. Tomasza, II Zjazd delegatów Związku katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników.
Uniwersytet: Drugi dzień zjazdu nauczycieli szkół średnich.
Park Jordana. Po południu wielka partja gry piłką nożną młodzieży szkolnej.
Park krakowski:. Wielki festyn z ogniami sztucznemi — i przedstawienie w teatrze rozmaitości z nowym programem.

— **Zarząd oddziału kolarskiego „Sokoła"** wzywa członków, aby się stawili jutro tj. w pierwsze Zielone Święto o godz. 9 rano z maszynami na boisku gimnastycznem, celem odbycia ćwiczeń zlotowych.

— **Pogrzeb** ś. p. Jerzego Gabrysia, zmarłego proboszcza krakowskiej gminy ewangelickiej, odbył się dziś przed południem ze zboru ewangelickiego przy ulicy Grodzkiej; po odprawionem nabożeństwie żałobnem ,w którem udział brali pastorowie Cypcer z Hohenbachu, Michejda z Nawsia, dr. Tirtsch z Weiskirchen i Zeckhausen, mowę pogrzebową wygłosił pastor Michejda. Orszak pogrzebowy otwierała orkiestra 13 pp. ponieważ zmarły był zastępcą kapelana wojskowego. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, starszy Zboru, przedstawiciele władz oraz członkowie miejscowej gminy ewangelickiej i liczna publiczność, która zmarłego uważała jako dobrego obywatela i Polaka.

— **Teatr ludowy** przeznacza dochód czysty z obu przedstawień niedzielnych (dn. 3 czerwca) na cele dobroczynne. Zysk z popołudniowego przedstawienia „Trzydzieści lat życia szulera" ma wpłynąć jako datek dla szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie; zysk z wieczoru, z premiery „Roberta i Bertranda" przeznaczono na sympatyczny zakład pani Żurowskiej. Mamy nadzieję, że publiczność krakowska zechce poprzeć intencye teatru i że sala Ujeżdżalni wypełni się w ten dzień na obu przedstawieniach.

W poniedziałek dn. 4 bm. o godz. 3 powtarza teatr ludowy „Królową przedmieścia", wieczorem zaś „Zbrodnię i karę", która od publiczności i krytyki doznała tak wyraźnie zachęcającego powodzenia.

— **Pomnik śp. Piotra Chmielowskiego,** dzieło art. rzeźbiarza Ostrowskiego, jest już gotowy na cmentarzu łyczakowskim we Lwowie. Odsłonięcie i poświęcenie pomnika, jak nam ze Lwowa telefonują, odbędzie się 10 czerwca o g. 11 przedpoł. Mowy wypowiedzą: prezes komitetu pomnikowego prof. Roszkowski, imieniem miasta prez. Michalski, który obejmie pomnik w opiekę zarządu miasta, dalej prof. wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego, jeden z przyjaciół i wielbicieli talentu śp. Chmielowskiego z Warszawy i delegat młodzieży.

— **Awanturnik.** W szynku żyda L. Geleisera przy placu Matejki, awanturował się zbyt głośno Franciszek Pieniążek robotnik z Batowic, tak że kapral policyjny Drążek, z trudem zdołał go wyprowadzić na ulicę. Pieniążek usiłował policjanta przewrócić chwyciwszy go za nogi, na stępnie rzucił się na niego począł go szarpać i zniszczył mu całe ubranie mundurowe. Odstawiono go do sądu pod zarzutem gwałtu publicznego.

— **Z Harmonii.** Na dzisiejszem przedstawieniu odegra Harmonia w teatrze miejskim następujące utwory: 1) Polonez. C-moll, Chopin. 2) Wstęp do opery Loreley, M. Baruch. 3) Elegia. Moniuszko.

— **„Rada opiekuńcza"** dla małoletnich włóczęgów, obradowała wczoraj pod przewodnictwem ks. prał. dra Czesława Wądolnego i uchwalila wejść w porozumienie z konwentem ksks. Pijarów o wynajęcie lokalu opróżnionego przez Związek handlowy Kółek rolniczych, celem umieszczenia tam 10 bezdomnych chłopców.

— **Usiłowane samobójstwo.** Stanisława Dunikowska, notoryczna włóczęga, usiłowała dziś w nocy na ulicy Jagiellońskiej pozbawić się życia, założywszy sobie na szyję podwiązkę gumową. Próba nie powiodła się; żywą i zdrową, zakwaterowano ją pod telegrafem, gdzie przebywała nie zliczone razy i prawdopodobnie jeszcze nie ostatni raz.

— **Repertuar teatru miejskiego:**
Sobota 2 czerwca: „Wyzwolenie" dram. w 3 akt. Wyspiańskiego.
Niedziela (popoł.) „Kordyan" poemat dram. J. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach (ceny miejsc zwyczajne) (wieczór) „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedya w 4 akt. Ad. Nowaczyńskiego. (Oba przedstawienia na cel dobroczynny Wzajemnej pomocy artystów teatru miejskiego).
Poniedziałek: (popoł.) „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką A. W. Lasoty. (wieczór) „Eros i Psyche" J. Żuławskiego.
Wtorek „Wyzwolenie".

— **Kronika lwowska** (Od nasz koresp.) Rektorat politechniki lwowskiej rozpisuje dwa konkursy, jeden na posadę nadzwyczajnego profesora towaroznawstwa i botaniki, a drugi, na posadę płatnego docenta zoologji. Do stanowiska profesora nadzwyczajnego przywiązane są pobory w kwocie 3600 koron rocznie, dodatek aktywalny 840 koron i dwa dodatki starszeństwa po 400 koron co lat 5. Płaca docenta wynosi 1000 koron. Ubiegający się o powyższe posady mają wnieść na ręce rektoratu podania wystosowane do ck. ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 30 czerwca br.

Spółka przyborów szkolnych odbyła 29 maja swoje walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków i sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły. Stwierdzono przytem, że działalność spółki wzrosła tak dalece i obroty jej są tak żywe, iż Rada nadzorcza oraz dyrekcja stały się mechaniznem za uciążliwem i przeszkadzającym funkcjonowaniu sklepu. Wobec tego postanowiono na wniosek Rady nadzorczej i dyrekcji wydzierżawić pod przystępnymi warunkami całe przedsiębiorstwo, — o ile znalazłby się reflektant posiadający odpowiednie kwalifikacje kupieckie i fachowe. Dzierżawa taka pozostawałaby naturalnie pod kontrolą zarządu, który spodziewa się, że w ten sposób towarzystwo zostanie w krótkim czasie doprowadzone do wielkiego rozkwitu.

Wydział krajowy zarządził, aby biblioteka fundacji śp. Wiktora hr. Baworowskiego była przystępną dla publiczności od 1 bm. Zarządzenie to było tembardziej na czasie, że równocześnie z powodu robót adaptacyjnych została na kilka miesięcy zamkniętą biblioteka Ossolineum.

Wystawa Grottgerowska odznaczająca się między wszystkiemi dotychczasowemi tem, że jest najkompletniejszą, będzie otwartą jeszcze do 12 bm. Termin zamknięcia przedłużono z powodu licznych zgłoszeń wycieczek prowincjonalnych, w których bierze przeważnie udział młodzież szkół średnich.

Na kongresie żydowskiej partji soc. omawiano w dalszym ciągu taktykę oraz organizację partji. Pcczem p. Tropper krytykował ostro szkodliwą robotę PPSD. oraz uchwały ostatniego zjazdu tej partji uchwały niczyczliwe dla separatystów. Wysłano do centralnej komisji zawodowej w Wiedniu telegram z zażaleniem na PPSD. Ton przemówień i telegramu zwracał się bardzo ostro przeciw socjalistom galicyjskim i jest znamiennym dla walki między obu odłamami galicyjskiego socjalizmu, tu i tam żydowskiego — ale u separatystów zabarwionego narodowo syonistycznie trochę. W sprawie: „Kahały a proletaryat żydowski" mówił p. Bross, domagając się, powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania do kahałów.

Hr. Leon Piniński, były namiestnik, powrócił po dłuższym pobycie za granicą do Lwowa.

Gabinet bar. Becka

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że **cesarz przyjął przedłożoną przez bar. Becka listę gabinetu.**

Prasa węgierska o nowym gabinecie.

Budapeszt. Z okazji utworzenia nowego ministerstwa w Austryi pisze „Pester Lloyd": To co było najnieprawdopodobniejszem stało się faktem. Austrya otrzymała gabinet parlamentarny! Bar. Beckowi udało się w 3 dni to, co wielu osobistościom nie udało się przez przeciąg wielu lat. Nie sądzimy jednak, aby mimo zdolności, br. Beck był sprawcą tego cudu. Dokonały tego sprawy węgierskie i chęć prowadzenia walki przeciw Węgrom. Nowy gabinet będzie więc ministerstwem walki. Dalej pisze „Pester Lloyd": „U nas rząd i większość parlamentarna stoi jeszcze na zasadzie ugody z r. 1867, nikt nie myśli o zmianie a tem mniej o zasadniczej zmianie ugody. Jeżeli w Austryi inaczej rzecz pojmują, jeżeli rząd i większość parlamentarna przeprowadzić zamierzają przebudowę polityczną, to Węgrzy z konieczności będą musieli się na to zgodzić.

W tymsamym duchu piszą także inne dzienniki.

Nowi ministrowie.

Minister handlu Józef F o r s z t, jest Czechem z powiatu Melnickiego. Urodzony w 1850 r. wszedł do rady państwa w 1893 r., popierał w swoim czasie energicznie obstrukcję młodoczeską przeciwko gabinetowi Clarego, w roku 1905 został szefem sekcji w ministerstwie kolejowem.

Dr. **Fryderyk** P a c a k jeden z najwybitniejszych czeskich polityków, adwokat i publicysta. Urodzony w 1846 r. należy do parlamentu od 1891 r. We wszystkich akcjach politycznych klubu młodoczeskiego brał przeważny udział, i ma opinję wytrawnego statysty.

Henryk P r a d e należy do niemiecko-narodowego stronnictwa. Jest z zawodu kupcem. Ma lat 50.

Dr. Juljusz D e r s c h a t t a, urodzony w 1852 r. jest przywódcą stronnictwa niemiecko-ludowego.

TELEGRAMY.

(z dnia 2 czerwca)

ZAMACH W MADRYCIE.

Po zamachu.

Madryt. „Epoca" donosi, że przy zamachu **zostało zabitych 13 wojskowych i 11 osób cywilnych a 26 wojskowych i 24 cywilnych ciężko poranionych, wiele zaś osób lekko.**

Madryt. Król odwiedził wczoraj popoł. w szpitalu poranionych podczas zamachu.

Madryt. Ambasada angielska żąda bezzwłocznego wypuszczenia na wolność aresztowanego wczoraj pod zarzutem współwiny w zamachu Roberta Hamiltona, który, jak ambasada twierdzi nie jest anarchistą. Oprócz tego domaga się, aby rząd hiszpański poniósł koszta leczenia Hamiltona, którego po aresztowaniu poraniono.

Madryt. W pół godziny po zamachu zjawiła się deputacja monarchistów katalońskich u pary królewskiej i złożyła życzenia z powodu ocalenia.

Madryt. W ulicy znaleziono dziś odłamki bomby, pomięszane z krwią i kawałkami mięsa.

Madryt. Dziś spostrzeżono na bucikach, które królowa miała podczas ślubu, ślady krwi.

Akcja policji.

Barcelona. Aresztowano tu ajenta podróżującego, podejrzanego o współudział w zamachu, w chwili gdy wysiadał z pociągu przybyłego z Madrytu.

Madryt. W miejscowości Sabadell w pobliżu Barcelony policja czyni poszukiwania za dawnem mieszkaniem sprawcy zamachu.

Madryt. Dotąd aresztowano 16 osób, podejrzanych o udział w zamachu. Wczoraj wiecz. are

sztowano 3 osoby w chwili gdy chciały wsiąść do pociągu, odchodzącego do Bercelony.

Pogrzeb ofiar.

Madryt. Przy olbrzymim udziale publiczności i przedstawicieli władz odbył się wczoraj pogrzeb ośmiu żołnierzy, zabitych przy zamachu Pogrzeb odbył się z wielką okazałością. Na czele szli: burmistrz, gubernator cywilny, członkowie rządu, zastępca króla, liczni jenerałowie, obcy „attaches" wojskowi i oddziały garnizonu, następnie deputacje wszystkich stowarzyszeń politycznych. Arcks. Fr. Ferdynand, ks. Beatryca Batenberg, ks. Walji, ks. Genui, jakoteż bawiąca tu deputacja francuska przysłali zastępców na pogrzeb. Jak obliczają, około 40,000 osób wzięło udział w pogrzebie.

Madryt. Wczoraj popoł. odbył się przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności pogrzeb markizy Tolosa i jej córki, które zostały zabite na balkonie domu, z którego rzucono bombę.

Madryt. Król miał zamiar wziąć udział w pogrzebie ofiar, ale z powodu nalegań rządu od stąpił od tego zamiaru.

Madryt. Rząd zamierza w hojny sposób zaopatrzyć rodziny ofiar.

Uroczystości ślubne.

Madryt. Z powodu ostatnich wypadków w programie uroczystości ślubnych poczyniono pewne zmiany. Zapowiedziany bal odwołano.

Owacje dla pary królewskiej.

Madryt. Wczoraj wiecz. para królewska zjawiła się na balkonie pałacu królewskiego i by ła przez ludność owacyjnie witaną.

Madryt. Wczoraj para królewska w towarzystwie prezydenta ministrów odbyła przejażdżkę po mieście, witana entuzjastycznie przez publiczność.

Ludność wobec zamachu.

Madryt. We wszystkich miastach i gminach Hiszpanii ludność urządza manifestacyę z oburzeniem z powodu zamachu. We wszystkich kościołach odbywają się nabożeństwa dziękczynne za ocalenie pary królewskiej.

Barcelona. Katalończycy wyrazili na ręce gubernatora oburzenie z powodu zamachu na parę królewską.

Madryt. Gubernator cywilny Madrytu podał się do dymisyi, której jednak nie przyjęto.

Lokaut budowlany w Dolnej Austryi.

Wiedeń. Zgromadzenie stolarzy budowlanych z Dolnej Austryi uchwaliło jednomyślnie przyłączyć się do ogólnego lokautu budowlanego.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines. Wien, Wipplingerstrasse 25. 729 39

Konkurs.

Gmina Piaski Wielkie rozpisuje konkurs na posadę weterynarza przy rzeźni gminnej z płacą 1.600 koron i wolnem mieszkaniem. Podania należy wnosić do Zwierzchności gminnej do końca czerwca 1906. 1404 3

„Informator"

Kraków, Wiślna 2

zamierza z dniem 10 b. m. wydać specyalny **wykaz korepetycyj,** względnie **korepetytorów** i w tym celu uprasza o nadsyłanie odnośnych zgłoszeń, które umieszczać będzie w wykazie zupełnie **bezinteresownie.** 1401 2

Chcę za żonę

pannę, wyznania rzymsko-katolickiego, pobożną, usposobienia pogodnego. Proszę uprzejmie jako adres napisać następne słowa: Ch. . peste restante główna poczta Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 1399 3

MĄCZKA KNEIPPOWSKA

dla chudych.

Wątłe, słabowite i niedokrewne dzie... można prędko wzmocnić odżywczą mączką X. Kneippa. — **Dziewczęta** blado wyglądające, szczupłe chłopaki odzyskują energję życiową kolory twarzy już po użyciu kilku pudełek. — **Kobiety karmiące,** ludzie z trawieniu upośledzonem, osłabieni rekonwalescenci, **starcy** podupadli znajdą ratunek pewny w mączce X. Kneippa. — Cena pudełka 2 kor. 60 gr. Gener. Rep. Hygien. Instyt. **Zacharska**, p. Rzeszów. 1347 4

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

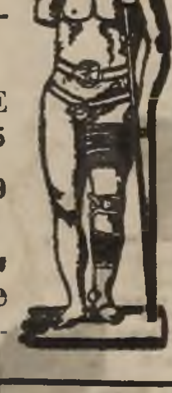
Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIKI DARMO. WYSYŁKI DYSKRETNE.

H. Bogdanowicz

jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD

bandażo-orthopaedyczny

W KRAKOWIE

ul. Grodzka L. 35

— i —

Floryańska L. 9

własnego wyrobu

bandaże,

pasy brzuszne

uznane dotąd za najlepsze.

Znakomitą pastę do bucików »Immalin« wraz z flanelką do nacierania zawartą w każdem pudełku, wszelkie inne krajowe i zagraniczne pasty i kremy do obuwia, oraz flanelki do czyszczenia poleca

Skład Apteczny

farm. J. Klemensiewiczowej

Kraków, Karmelicka 15

Poszukuje się Willi

murowanej (z werandą krytą, choć 6 kroków długą) na przedmieściu Krakowa, Tarnowa, Sącza, lub też przy najbliższej od tych miast stacyi kolejowej w odległości pół kilometra. 4—7 wysokich, obszernych pokoi, kuchnia, studnia, park przynajmniej 1/4 morg., lub większy, cienisty ogród owocowy, a w oddaleniu, najwyżej 1 kilometra, las do przechadzki i rzeka do kąpieli. Poczta w miejscu. **Odpowiadające wszystkim tym warunkom oferty z ceną do 4 dni od trzeciego ogłoszenia anansu pod adresem: „Emeryt. Stróże. Dworzec. Poste restante. Pośrednictwo wykluczone.** 1383 2

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład

»ORNIS« założony w Krakowie w 1897. Właściciel A Musiołek, dostawca c. k. urzędników państw.



SKLEP: Kraków, ulica Sławkowska 16

naprzeciw Grand Hotelu.

Hodowla zwierząt i rasowego ptactwa. — Zwierzyniec: „Willa Wisła". Menażerya i własny Park zwierząt w Parku krakowskim od d. 15-go kwietnia dla P. T. Publiczności otwarte. (Zawiera około 100 pięknych okazów wszelakich zwierząt.

NAJWIĘKSZY I JEDYNY ZAWODOWY ZAKŁAD TEGO RODZAJU W CAŁYM KRAJU. Cenniki za nadesłaniem 5 hal. marki. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i w całej Europie. Wielka ilość dobrowolnie nadesłanych podziękowań zawsze do przeglądnięcia. — **Poleca:** Z własnej hodowli różne rasowe psy, jak: Młode psy z gór św. Bernharda od 25 złr. Angielskie foxterriery, jamniki, rosyjskie harty, ratlerki, dogi, pudle, psy legawe, buldogi, szpitze i t. d. — **Z ptactwa:** Czarne minorki, langshany, Kochin-chiny, amerykańskie bramaputry, srebrne wyandoty, francuskie houdany, holenderskie, włoskie kuropatwaki, emdenskie gęsi, kaczki peking, amerykańskie czerwone indyki, „Mamut", z których kogut aż do 40 funtów wagi, białe pantarki, łabędzie i t. d. Od tych wszystkich jaja do wylęgu. Małe i duże gadające papugi od 2 do 50 złr. Kolibri od 1 złr. 20 ct. Prawdziwe harcyńskie kanarki od 6 złr. Angora koty od 8 złr., oswojone małpki od 20 złr., złote i ozdobne rybki od 20 ct. Praktyczne klatki i akwarya od 1 złr. 20 ct. Żywność dla ptaków, papug i ryb i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny. — **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.**

A. Hawełka

c. k. dostawca Dworu — Kraków

poleca

kawior wiosenny, perłowy niesolony — porter angielski wytrawny. Prawdziwa Żytniówka w szampankach.

1403



Wózki dziecinne kupuje się najlepiej we fabryce **L. BAUMANNA**, właściciela c. i k. patentu, Wiedeń VI/2 Millergasse Nr 6, dlatego że wózki te odpowiadają wymaganiom hygieny i zdrowia i są zalecane przez pp. lekarzy, gdyż wykonanie ich jest doskonałe i eleganckie, i sporządzane są w cenach od najniższych do najwyższych.

Ilustrowane cenniki gratis. 1118 0

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 15.	Jarosław. Krakowska 30.
Rzeszów, Trzeciego maja 5.	Łańcut, Rynek.
Tarnobrzeg, Rynek.	

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą **„Oryginalne Singera"**. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Prawdziwe kotwicowe złote (double)

REMONTOIRY - ROSKOPF - SAVONNET.



są najnowszymi zegarkami „Roskopf". Mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „double" kowertach ze sprężyną. Złoto doublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykończenia są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudne do odróżnienia. 753 15

Cena złr. 5· —.

Do tego łańcuszek że złota doublowanego złr. 1.50. Do każdego zegarka daje się 3-ch letnią pisemną gwarancye. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem

JÓZEF SPIERING

WIEDEŃ I.,

POSTGASSE NR. 2—34.

185 0



Niema pryszczów! wyrzutów wągrów, piegów, plam wątrobianych i innych nieczystości na twarzy, ten kto używa sławnego, prawdziwego angielskiego, całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego, C. BALLASY — które czyni skórę świeżą, białą i młodą. Skutek następuje na pewno po 2—3-krotnem wtarciu. Trzeba zwracać uwagę, ażeby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko „BALLASSA". Flaszka 2 kor., do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. Puder 1 kor. 20 h. i crême ogórk. kor. 2. — Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka pocztą przez Aptekarza C. BALLASSA, Budapest Erzsébetfalva. — Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i w każdej aptece i drog. M. Sch warz apt. Przemyśl.

Zakład komisowy

H. Teleszanickiej

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

TRZY GULDENY

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50 do 60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych, pięknie sortowanych, z zapachem kwiatów

Mydeł toaletowych

FIOŁKOWE, ROZOWE, HELIOTHOP, MOSZUS, KONWALIOWE, BRZOSKWINIOWE I T. D. — WYSYŁA ZA ZALICZKĄ.

MANHATTAN. — Przedsiębiorstwo. Budapest VIII., Bezerédy ulica 3.

Zastępców do rozsprzedaży pokupnego artykułu w miastach i po wsiach poszukuje Fabryka chemiczna, poste restante Tarnów. 1372 3

Dla letników.

W zdrowej, górskiej okolicy Łętowni jest kilka mieszkań wygodnych do wynajęcia. Poczta, kościół w miejscu. Stacya kol. Jordanów 6 klm. Zgłoszenia: Zarząd szkoły lub Kółko rolnicze w Łętowni. 1379 3

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o *zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,* jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. peczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

5 K. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Thos H. Whittick i Ska.

PRAGA, Petrske nam. 7—47.

Poszukuję do wynajęcia

na 10 lat podwórza obszerniejszego lub miejsca w ogrodzie z zajazdem w celu wybudowania piwnicy w bliskości rogatki. Wiadomość w Adm. »Głosu Narodu«

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, taratasów i t. p.

FARBY LAKIEROWE DO PODŁÓG

Glazury do podłóg

Masę francuską i woskową

oraz „Parket Rose“ do Posadzek i Podłóg. - SZCZOTKI.

Lakiery. Kremy i Pasty

do odnawlania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. NAFTALINA. Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. TYNKTURA NA PLUSKWY.

PŁASZCZE GUMOWE. PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE. PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE. BALONY i PIŁKI GUMOWE. KULE i KRĘGLE.

REIM i SPÓŁKA

RYNEK NR 37, KRAKÓW, LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Lawn Tennis. Rakiety, Piłki

i wszelkie inne przybory w największym wyborze. „FOOTBALL“, piłki nożne. KROKIETY.



HAMAKI dla dorosłych i dzieci.

Huśtawki ogrodowe

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.

Płyty izolacyjne. — Antimerulion.

Carbolineum. — Tektury smołowe do pokrywania dachów Smołowiec gazowy i drzewny.

Lakiery na kapelusze. **FARBY do farbowania materyj.** FARBY DO PIÓR.

Proszek na owady „ZACHERLIN“ i „HINDEL'A“. Proszek perski na wagę. Rozpylacze do proszku. — Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.

LINOLEUM. CERATY.

ROGÓŻKI CHODNIKI PRZEDŚCIÓŁKI

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków

Sukiennice Nr 12-14.

Na Sezon Nowości

Koszule z angielskich zefirów

Koszule i Paski turystyczne

Chustki płócienne i batystowe

Wszelkie wyroby trykotowe

Pończochy, Szkarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

1229 0



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, pomaga ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco przeciw wszelkiej pladze robaetwa.

Nie kupować nigdy w kartonie lecz we flaszkach, gdzie wystawiono afisze »ZACHERLINU«.

1053



Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski pod zarządem

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw cmentarza krakowskiego 492

posiada na składzie wielki wybór gotowych POMNIKÓW Z PIASKOWCA, MARMURU, GRANITU I LABRADORU. Podejmuje się wykonania GROBOWCÓW, tak w miejscu, jak i na prowincyi, według własnych lub dostarczonych rysunków.



Kaiser-Borax

Do pielęgnowania piękności i zdrowia.

Kaiser-Borax nadaje **skórze czystość i świeżość**, czyni ją **białą**, jest znakomitym do **pielęgnowania zębów i ust**, sprowadza wielką ulgę przy **katarach** i zapaleniu gardła. — **Kaiser-Borax** czyni wodę **miękką** i jest najlepszym środkiem oczyszczającym płeć. Ostrożność przy zakupnie. Prawdziwy jedynie w **czerwonych pudełkach** po 15, 30 i 75 hal. ze sposobem użycia. — Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: **GOTTLIEB VOITH, WIEŃ III/1.** 1159 5



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

BRACI

TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.**



Tanie czes[...]

PIERZE

5 kilo. świeżo d[...] K. 9·60, lepsze K.[...] białe, puchowe, darte, Kor. 18, [...] śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, [...] Wysyła opłatnie za pobraniem [...] Zwrot lub wymiana dozwolone [...] zwrotem porta. — *Benedict Sachs[...] Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy. 7[...]

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[...]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[...]

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać“ Wielm[o]żnemu Panu **Józefowi Jan[...]sowi,** naczelnikowi stacyi w S[...]chej, P. T. Panom Urzędnikom, [...]łemu Personalowi tejże stacyi i wszystkim, którzy pospieszyli z pomo[cą] i oddali ostatnią przysługę ś. [p.] **Jadwidze Grechowiczówn[ie]** składa jej siostra Katarzyna. 1395 1

Do sprzedania

2 wille z ogrodami (parc. bud.) **i do umieszczenia na II hipotece** pożyczki do 50 tysięcy koron ma Kancelarya Adwokata ŁOZIŃSKIEGO Kraków Graniczna 5 od godz. 3-ej po południu. 1381 [...]

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach [...]

Potrzebny chłopiec

do praktyki masarskiej. **Masarnia M. Walaszkiewicza w Dębicy.**

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupr[é]. W Drukarni »Głosu Narod[u«] w Krakowie, pod zarząde[m] S. Tomaszewskiego.